



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVIII

Grudzień 2023 – Styczeń 2024

Nr 12 (338)

„Chcę, bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocznie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony na sianie w towarzystwie wołu i osła”... (1Cel 84)

**Kochani Parafianie, Drodzy Goście,
Przyjaciele naszej Franciszkańskiej Parafii!**

W tym szczególnym roku, ze św. Franciszkiem, w szczególnym miejscu – w Greccio, uświadamiamy sobie, że Boże Narodzenie to doświadczenie prawdy o tym, że Bóg jest blisko każdego człowieka. W Jego Ciele Mistycznym – Kościele, owej bliskości w sposób szczególny doświadczamy w czasie każdej Eucharystii. Bóg wkroczył w naszą historię wybierając ludzką rodzinę. Od tamtego czasu każda rodzina zyskała szczególne znaczenie, a Święta Bożego Narodzenia najpełniej przeżywamy w kręgu rodzinnym, wśród przyjaciół oraz we wspólnocie parafialnej.

Życzymy Wam, by to kolejne Boże Narodzenie w naszym życiu przyniosło Franciszkową radość, pokój i nadzieję. Radość, bo Bóg tak bardzo nas kocha, że daje nam całego siebie i staje się jednym z nas, by dzielić z Tobą Twoje problemy, trudności, towarzyszyć Ci w codzienności. Życzymy Pokoju: bo Ten, który jest Wszechmogący, przynosi pokój serca, jakiego świat dać nie może. Życzymy Nadziei: bo Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem, a idąc z Nim nigdy się nie zgubisz.

Życzymy Wam, byście nie pozostali obojętni na Bożą miłość, byście odpowiedzieli na nią swoją miłością – jak św. Franciszek. Byście chcieli być darem z siebie, ofiarując swój czas tym, którzy go najbardziej potrzebują, ale nade wszystko Bogu, który czeka na każdego i rodzi się dla każdego indywidualnie, chcąc zamieszkać w każdym sercu i uczynić je szczęśliwym.

Życzymy Wam byście w waszych rodzinach, wśród przyjaciół i w miejscach pracy bronili Boże Narodzenie przed ateizacją. By to Jezus był w centrum świętowania, kontemplacja Jego nieskończonej miłości, pokory i dobroci, bo istotą tych Świąt są Jego Narodziny dla nas, a nie świecidełka, bombki czy pierniczki. Niech błogosławieństwo Pana prowadzi nas wszystkich w Nowym Roku 2024, napęlnia pokojem i dobrem w Panu!

**Życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne składają
Ojciec Proboszcz Jacek Koman OFM
wraz z całą Wspólnotą Zakonną
oraz Redakcją „Naszej Wspólnoty”**



**GRECCIO 1223
KRAKÓW 2023**

JUBILEUSZ



Betlejem

„Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”

Łk 2,7



Greccio

Przygotowano żłobek, przyniesiono siano, przyprowadzono wołu i osła. Uczczono prostotę, wysławiono ubóstwo, podkreślono pokorę, i tak Greccio stało się jakby nowym Betlejem

Tomasz z Celano



**Kraków
Azory**

Od czasów Greccio aż do dzisiaj budujemy stajenki w naszych Kościołach, a szczególnie w świątyniach franciszkańskich

Informacje duszpasterskie Grudzień 2023 r.

24.12. – IV Niedziela Adwentu oraz Wigilia: Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12 i 13:15. O godz. 24.00 Msza święta zwana Pasterką.

25.12. – Poniedziałek: Uroczystość Narodzenia Pańskiego: Msze święte będą sprawowane o godz. 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15 i ostatnia Msza święta o godz. 18.

26.12. – Wtorek: Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika: Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15 i ostatnia Msza święta o godz. 18.

27.12. – Środa: Święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.

28.12. – Czwartek: Święto Świętych Młodzianków, męczenników.

31.12. – Niedziela: Święto Świętej Rodziny z Nazaretu: Jezusa, Maryi i Józefa. O godz. 13:15 Msza święta w intencji małżeństw z naszej Parafii, szczególnie tych, które w tym roku obchodziły jubileusz 25-lecia, 50-lecia i 60 lecia zawarcia sakramentu małżeństwa. O godz. 17:30 nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne, o 18 Msza święta dziękczynna za cały 2023 rok. Pozostałe Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym, ostatnia Msza święta o godz. 20.

Dziś,

cisza wtulona w cień drzewa życia
czeka na swoją minutę,
by rozbłysnąć kolorową zorzą nowiny
rozjaśniającą noc grzechów
światłem prawdy
pozwalającej wyprostować
pogmatwane ścieżki nieudanego losu.

Zaduma w dniu Bożego Narodzenia

Boże Słowo z liter Ewangelii
dojrzałe Jezusem zrodzonym z Maryi
nieskazitelny kwiatu różdżki Aarona,
spełniona obietnica Boga Ojca
w Rajskim Ogrodzie,
kosa śmierci stępiona,
cienie zła rozwiął wiatr Ducha Świętego
w jutrzence migoczącej ogniem,
Gwiazda Betlejemka srebrnymi skrami śniegu
wieści nowinę o Bożym Odkupieniu.

*Magdalena Urzędowska
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego*

Styczeń 2024 r.

1.01. – Poniedziałek: Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i 20.

4.01. – Pierwszy czwartek miesiąca: o godz. 18:30 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja oraz w intencji Akcji Katolickiej.

5.01 – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. O godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

6.01. – Pierwsza sobota miesiąca oraz Uroczystość Objawienia Pańskiego: Msze święte będą sprawowane o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i 20. O godz. 18 Msza święta w intencji Róż Żywego Różańca ze zmianą tajemnic różańcowych.

7.01. – Niedziela: Święto Chrztu Pańskiego.

14.01. – 2. Niedziela Zwykła.

21.01. – 3. Niedziela Zwykła: Niedziela Słowa Bożego.

25.01. – Czwartek: Święto Nawrócenia św. Pawła.

28.01 – 4. Niedziela Zwykła.

Trzej Królowie

zauważyli światło w nieprzeniknionej nocy,
szli mimo trudów,
doszli, nie dziwiąc się
Królowi w ciele niemowlęcia
w kołysce - żłóbku
w prostej chacie,
wykutej w grocie izraelskich gór,
pewni, że to Bóg ich prowadzi,
a nie oni Jego,
Jest Miłością i ich miłości nauczy.

*Magdalena Urzędowska
– tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego*

Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie kolejny raz organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/ oraz pod podanym adresem e-mailowym oraz adresem pocztowym:

kkb.biuro@hmail.com
albo: ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
z dopiskiem: „Kurs Biblijny”

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

Boże Narodzenie – świętowanie dnia, w którym wszystko zaczęło się na nowo (św. Augustyn)

W Świętą Noc razem z aniołami wielbimy Ojca Niebieskiego za dar Syna. Wraz z pasterzami stajemy zadziwieni i radujemy się tym, co zwiastują nam Aniołowie – to oni „*udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, powiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu*” (Łk. 2,17).

Syn Boży, Słowo Ojca, pragnie przynieść światło każdemu z nas i stać się Światłem w życiu każdego człowieka. W Nim możemy przyjrzeć się naszym relacjom z najbliższymi, tak w dzisiejszym czasie przez nas samych mocno „zakręconymi”. Możemy, co jest szczególnie dzisiaj trudne, lecz zarazem najważniejsze, w pragnieniu Syna Bożego odnośnie nas, dostrzec oraz przyjąć do serca obecność i miłość Boga żywego. W Chrystusie łatwiej nam zauważyć ciemności i półmroki, które dręczą nasze wnętrza, paralizujące nas lęki, egoizm, który zakłamuje nasze więzi z bliskimi. Łatwiej nam to odkryć, by uczynić kolejny krok, ten najtrudniejszy, lecz równocześnie najwspanialszy. Możemy wreszcie przyjąć nas samych, całych, takich, jacy jesteśmy w Nim.

To również jest pragnienie Syna Bożego. On właśnie dlatego przyszedł na ten świat od Ojca, przyjmując wszystko, co nasze, pełnię naszej natury, aby cały człowiek; z duszą i ciałem został zbawiony, aby przebaczeniem dotknąć grzech, aby miłosierdziem oczyścić nas z codziennego brudu i, co najistotniejsze, abym ja, z miłością i bez lęku, mógł powiedzieć Jezusowi, że jest moim Panem, abym mógł Mu wyznać: Jezu, ufam Tobie, abym w sercu i ustami mógł wyszeptać, że Go kocham. „*Bóg się rodzi*”. Tu i teraz. W Polsce tak bardzo dzisiaj udręczonej. W Ojczyźnie wystawionej na przetarg. W ciemności kłamstw rozpowszechnianych przez niektóre media. Pośród ludzi zmęczonych szyderstwami i rechem błaznów, rodzi się Pan Wszechświata.

Rzeczywiście mamy trudny czas, ale Boże Narodzenie zawsze przypadało w trudnym czasie. Sam moment narodzin Chrystusa przypadł na czas dość złożony i skomplikowany. Trwał wówczas spis powszechny ludności, który był bardzo uciążliwy. Do tego dochodzi sam poród, który przebiegał w warunkach opresyjnych. Myślę, że to jest przesłanie, żebyśmy potrafili dostrzec, że w trudnym czasie, sytuacjach granicznych, przychodzi do nas Bóg. To jest żywa obecność Boga, który jednocześnie zawiązuje wspólnotę tych, którzy w niego wierzą. Pomimo różnic i statusu społecznego, ludzie gromadzą się wokół Chrystusa. Myślę, że to jest sedno przesłania, które dziś należy odczytywać. Bo Boże Narodzenie to wielka decyzja Pana Boga, która i nas zaprasza do świata wielkich decyzji. Wielkich w wymiarze każdego konkretnego życia i wielkich w życiu nas, wspólnoty ludzi wierzących.

Wielkie decyzje to wielkie ryzyko i zarazem wielkie zaufanie. A Ten, który się rodzi, powtarza niezmiennie: „*Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci życie z mego powodu, znajdzie je*”. Ciągłe dociera do mnie, szczególnie dzisiaj w obecnym czasie, że Boże Narodzenie zawsze nas będzie kosztować, jeżeli ma coś w nas zmienić i wyrażać naszą autentyczną przemianę. Trzeba się namęczyć i dobrze przygotować, żeby podzielić się wigilijnym opłatkiem: nie banalnie, ale szczerze. Trzeba szukać w sobie miejsca na przebaczenie noszonych i pielęgnowanych od lat urazów, trzeba wejść na dawno zapomniane drogi wiodące przez Ewangelię do Jezusa. Wyciągnąć rękę z nadzieją, że tym razem jej nie odtrąca.

Myślę, że bardzo trudno w te święta życzyć sobie „wesołych świąt”, bo nic dokoła nie jest wesołe. Myślę, że warto zdawać sobie sprawę, że składanie sobie życzeń i łamanie się opłatkiem w tym roku, podobnie może jak w ubiegłym, kosztuje. To jest gest dawania sobie radości i nadziei. Dopóki to robimy, sami dla siebie ocalamy nadzieję na to, że jest możliwe przełamanie naszego egoizmu, focha, trudności, nawet jeżeli czasami tym opłatkiem dzielimy się machinalnie, to nienawidzić nas niszczy, bez względu na to, czy jest powodowana sytuacją rodzinną czy oceną polityczną obecnej sytuacji. Pojednanie jest trudne, doskonale wiedzą o tym i wierzący, i niewierzący. Wigilia rodzi w nas ogromne pragnienia i chęć zmiany tego.

Przez wiele lat w trakcie Bożego Narodzenia ogarniał mnie smutek z powodu zbliżającego się końca świąt, atmosfery już coraz rzadziej śpiewanych przez nas kolęd. Chciałem zatrzymać na dłużej atmosferę tych dni. Jednak tajemnica Bożego Narodzenia to dopiero początek wielkiego dzieła przywracania Bożego porządku. Najlepsze wciąż przed nami. Po grzechu pierwotnym wydawało się, że nie ma ratunku dla ludzkości. Przepaść wykopana przez człowieka ograniczyła Bożą Wszechmoc. Tak, człowiek może postawić Bogu granicę i odmówić dostępu do siebie, ale nie może sprawić, aby Bóg przestał go kochać.

Wszechmoc Boga to wszechmoc Jego miłości. W tym nieograniczonym umiłowaniu człowieka znalazł sposób, aby nie naruszając naszej wolności, być z nami, po naszej stronie buntu. To cud Wcielenia. Przychodzi na świat, jako Dziecko urodzone przez Niewiastę – Niepokalaną Matkę. Ma prawo być między nami. Zostało to potwierdzone w „Urzędzie Stanu Cywilnego” w Betlejem. Tam otrzymał swój „pesel”. Stał się pełnoprawnym obywatelem ziemskim. Kochając, nie narusza granic i nie zadaje gwałtu.

Ewangelia pokazuje nam perspektywę Bożej miłości, która nie cofa się, nim nie ocali wszystkich umiłowanych. Żeby ocalić wszystkich tych umiłowanych, Bóg w Jezusie Chrystusie rodzi się, jako Człowiek, by dopełnić dzieła odkupienia ludzi, dzieła zaplanowanego przez Ojca. Niejednokrotnie Bóg pokazał nam, że Wszechmoc Jego miłości potrafi znaleźć sposób tam, gdzie po ludzku pozostaje jedynie rozpacz. Słowo Boga jest Słowem Życia, a Bóg nie cofnie danego nam na początku Słowa, aby nasza radość z Jego Narodzenia była pełna i piękna, pozbawiona jakiegokolwiek udawania. Ta pełnia oznacza niebo, w którym Wcielony Syn Boży ma władzę nad całym stworzeniem, bo odkupił je z niewoli grzechu i śmierci, płacąc tyle, ile trzeba, a nawet jeszcze więcej.

Dla Boga nie ma dzieci mniej lub bardziej kochanych. Nie warto zatem ograniczać Bożego Miłosierdzia – w tajemnicy Jego Narodzenia. Dodajmy, że wokół żłóbka ze złożonym w nim Synem Bożym odgrywa się ciągle dramat, który trwa od czasu, kiedy Bóg zaczął przemawiać do człowieka przez proroków, i w który jakoś uwikłani jesteśmy i my żyjący współcześnie. Nie chodzi tu bowiem o jakieś przyznawanie się tylko do wiary w Boga-Człowieka i Jego Kościół, ale o coś bardziej podstawowego: o życie z Bogiem lub bez Niego. Kto wierzy w Niego, jako Słowo Ojca i przyjmuje Go, staje się dzieckiem Boga, kto zaś odrzuca Go, ten pozostaje w ciemnościach, umiera z głodu i pragnienia.

Chrystus, wkraczając w historię ludzkości, nadał jej właściwy kierunek i sens. Chrystus stał się widzialnym znakiem obecności Boga. Chrystus przez swoją łaskę, przez danie nam życia Bożego, ma się w nas prawdziwie narodzić i stać się Zbawcą każdego z nas. Tym dopiero naprawdę jest Boże Narodzenie.

Ojciec Proboszcz Jacek Koman OFM

Droga Maryi. W Betlejem Słowo stało się Ciałem (cz. II)

Kontynuujemy naszą wędrówkę Drogą Maryi – od Nazaretu aż do Betlejem – rozpoczętą w poprzednim numerze *Naszej Wspólnoty*.

Zanim Maryja opuściła dom Elżbiety i Zachariasza, to wypodziała piękne i wiele znaczące słowa:

Wielbi dusza moja Pana ...

W tym powszechnie dobrze nam znanym hymnie (Łk 1, 39-56), Dziewica z Nazaretu wychwala wielkość Miłosierdzia Bożego w kontekście zbawienia. Maryja jest bez grzechu, a zatem miłosierdzie, jakie Bóg wobec niej okazał, nie dotyczy grzechu. Wielkość Boga objawia się w tym, że jest On jej Zbawicielem oraz jej Narodu: Izraela.

Wielkie rzeczy, które wyśpiewuje Maryja w tym hymnie, to interwencje boskie i wszelkie spotkania z Bożą wszechmocą w historii. Owe *wielkie rzeczy* uczynił Wszechmocny dla Niej, a poprzez Nią, dla nas wszystkich. Maria wszystko przypisuje Bogu i raduje się, że poprzez nią Bóg dopełnia dzieło Zbawienia.

Niewiasta Maryja wychwala Miłosierdzie Boże mówiąc: *Święte jest Jego (Boże) imię – a (On=Bóg) swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją.*

Miłosierdzie to jeden z najważniejszych przymiotów Boga, począwszy od Starego Testamentu, gdzie jest mowa o miłosiernym Bogu. Hebrajskie słowo na miłosierdzie to *rachamim*, czyli coś, co pochodzi z matczynej łona (*rechem*). Takie tłumaczenie słowa *miłosierdzie* oznacza, że miłość Boga jest jak miłość matki gotowej oddać wszystko dla dziecka, z sobą włącznie. Jest jej czułą troską, która nie-strudzenie przebacza, dlatego niekiedy w teologii mówi się o *matczynym sercu Boga*.

Scena Nawiedzenia i pobyt w domu św. Elżbiety pokazuje, że Maryja jest zatroskana o swoją krewną będącą w podeszłym wieku i biegnie do niej *cum festinatione* czyli *z pośpiechem*. Z kolei *pójście z pośpiechem* to wyraz dyspozycyjności, która z kolei jest bezpośrednią konsekwencją przyjęcia Jezusa Chrystusa.

Narodzenie w Betlejem (Łk 2, 1-20)

Zbawca był oczekiwany od zarania dziejów czyli od początku stworzenia świata; dlatego w Biblii, już od pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju znajdujemy zapowiedzi Jego przyjścia.

Autorzy wczesnego chrześcijaństwa twierdzili, że wszyscy ludzie dobrej woli, nawet poganie, którzy nie mieli dostępu do Biblii, nieświadomie pragnęli przyjścia Zbawiciela. To przygotowanie jest wyrazem narastającej tęsknoty za Bogiem. W świecie, w którym czczono wielu bogów (*panteizm*), istniało powszechne przekonanie, że naprawdę musi być *jakiś Jeden Bóg*. Owcześnie *filozofia życia* lansowała idee etyczne, które niejako na horyzoncie widziały *lepsze czasy i lepszy świat*. Wszystko jakby zmierzało ku wydarzeniu, które dopełniło się w Betlejem.

Długo oczekiwany Zbawca przychodzi w ciszy i pokorze, bez niezwykłych znaków i wyrazów wielkości. Nie narodził się w *wielkim mieście* czy też w centrum *Rzymskiego Imperium*, ale w głęboko zapadłym zakątku Palestyny. W miasteczku, o którym mało kto słyszał. Praktycznie milczeniem ta miejscowość jest okryta w Starym Testamencie. Mesjasz przychodzi na peryferiach wielkiego świata. Dlaczego tak? Gdyż miłość zawsze działa w sposób dyskretny, delikatny, nienarzucający się w oczy i jest krucha jak każde nowonarodzone dziecko.

Teksty ewangeliczne posiadają dwie warstwy znaczeniowe: *jedną prostą*, niejako powierzchniową, a *drugą głęboką*, teologiczną. I to jest dostrzegalne w tekście z Łk 2, 1-20 mówiącym o Narodzeniu Jezusa.

Trzy elementy z tego tekstu pragnę uwypuklić.

Primo. Narodzenie Jezusa jest osadzone w wielkiej perspektywie historycznej świata, w *czasie kiedy wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisać ludność całej ziemi*. Wydarzenie to jest święte, rzeczywiste a jednocześnie ściśle osadzone w historii. Dokonało się w czasie datowanym (*wówczas czas datowano według panujących*) oraz w konkretnym miejscu geograficznym, w Betlejem.

Z powszechnej historii wiadomo, że kiedy Cezar August Oktawian rządził *Imperium Rzymskim*, w latach 27 przed Chr. do 14 po Chr. to wtedy zaprowadził On erę pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Uśmierzył wojny domowe, zaniechał większych podbojów i starał się odrodzić, głęboko upadające, całe życie społeczne, moralne, duchowe, kulturalne i rodzinne. Owcześnie spokojna historia *Imperium Romanum* stała się doskonałą drogą na przyjścia Mesjasza. To dlatego w czasie względnego spokoju, Chrystus, *Książę Pokoju* (Iz 9, 6) przychodzi na świat.

W to historyczne wydarzenie administracji państwowej Rzymu, jaką był *spis ludności*, wpisuje się także *Józef z Galilei, z miasta Nazaret, który udał się do Betlejem aby zapisać się wraz z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna*.

Przypuszcza się, że Józef udał się do Betlejem, gdyż prawdopodobnie miał jakąś rodzinną posiadłość albo przynajmniej stamtąd pochodził, jak kiedyś Król Dawid. To kontekst *spisu ludności* spowodował narodzenie się Jezusa w Betlejem. Pod prostymi faktami historycznymi Duch Św. reżyseruje historię zbawienia.

Na *spis* musiała też udać się i Maryja, choć była brzemienna. Została spisana jako obywatelka Palestyny, państwa podległego od roku 63 Rzymowi. Tym samym *Ojciec, Matka i Syn* stają się *obywatelami świata wielkiego*, jakim było *Imperium Romanum*.

Secundo. Narodzenie ma miejsce w nocy. Pierwsi o tym wydarzeniu zostali poinformowani Pasterze, którzy *nocą pilnowali swego stada, kiedy nagle ukazał im się anioł Pana i chwala Pana zewsząd ich oświeciła*.

Metafora nocy tutaj jest symbolem stanu historycznego Izraela i ludzkości, która odeszła lub odchodziła od Boga. Tę noc rozświeca chwała Pana, którą jest objawienie się Misterium Bożego. Tak oto noc (ciemność) otwiera *dzień*, który staje się nowym dniem dla ludzkości, nową erą, a zarazem początkiem nowej historii. Tak oto Jezus, *Który jest Światłością i chwałą Pana, zamieszkał pośród nas* (J 1, 14) i *stał się obecny wśród nas*.

Pasterze ogarnięci lękiem i strachem na owe Objawienie są uspokojeni przez Anioła słowami: *Nie bójcie się! Oto bowiem ogłaszam wam wielką radość, która się stanie udziałem całego ludu. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem. A to będzie dla was znakiem: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie*.

Mamy tutaj jakby przedłużenie sceny Zwiastowania Maryi, tyle że tym razem jest to – za pośrednictwem pasterzy - *zwiastowanie ludowi Izraela*, że Mesjasz już się narodził. To, co w Zwiastowaniu w Nazarecie było zapowiedzią, tutaj, w Betlejem stało się faktem świętym, realnym i dobrze udokumentowanym w historii.

Tak samo teraz jak i w Nazarecie anioł mówi *nie bójcie się*. Zarówno pasterze, jak i Maryja mają wielki lęk wobec tak niepojętej Tajemnicy Boskiej i ingerencji aniołów Bożych.

cd. na s. 5

Droga Maryi *dc ze s. 4*

Ale z łaski Pana doświadczają *wielkiej radości*, która ma ogarnąć cały lud izraelski.

Bardzo wymownym *znakiem* Narodzenia Jezusa jest ubóstwo i pokora: *Niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie*. Nie Król w koronie i na tronie, ale niewinne Dziecię. Pasterska stajnia lub grotą – jak kto woli – stała się pałacem dla Mesjasza, Króla Pokoju. Kompletnie inne i niespotykane narodzenie Władcy. To także jest bardzo wymowny fakt historyczny, diametralnie inny od dotychczasowych.

Tertio. Zachowanie Matki Zbawiciela na fakt Narodzenia Syna jest bardzo refleksyjne: *A Maryja zachowywała wszystkie te słowa i rozważała je w swoim sercu*.

Maryja poddawała własnej refleksji narodzenie Syna i wsłuchiwała się w słowa anioła. Starła się zgłębić tajemnicę i przyszłość Swojego Dziecka, gdyż na pewno nie wszystko było Jej od razu dane pojąć w pełni. Jej wiara i wiedza święta zapewne rozwijały się w toku rozwijania się misji Jej Syna.

Godnym podkreślenia jest jeszcze inny element. W języku greckim czasownik *zachowywać* nie wyraża tylko *strzec, pilnować* czy też *pamiętać*, ale uwypukla *troskę i szczególną uwagę*, jaką zachowuje się wówczas, gdy trzyma się w dłoniach coś niezwykle drogocennego. Bo tak naprawdę Maryja strzegła i doświadczala w swoich dłoniach Zbawiciela czyli *Skarb rodzaju ludzkiego*. Ona z jednej strony *strzegła wielkość i chwałę Boga*, a z drugiej tę *niezwykłą prostotę i ubóstwo*, jakie towarzyszyło Narodzeniu Jej Syna.

Wydaje się, że trudne to wszystko było dla Dziewicy z Nazaretu i może nie wszystko to, co miało miejsce, mieściło się w Jej głowie. Zdaje się, że Maryja nie pojmowała wszystkiego w pełni i do końca. Doskonale do takiego przypuszczenia daje scena *znalezienia Jezusa w świątyni jerozolimskiej* i pytanie skierowane przez Syna do Rodziców: *Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co jest mego Ojca?* Chyba tutaj mamy ślad pewnej *ignorancji i niewiedzy Świętej Rodziny*, co do zadań, roli i celu misji ich Syna. Pomimo takich trudności i niewiedzy to *Jego Matka zachowywała wszystkie te słowa w swym sercu. Jezus wzrastał w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi* (Łk 2, 50-52).

Prawdopodobnie pełna, radykalna i wiedza o Bożym Synu uniemożliwiła normalne życie Maryi. Pełną *świętą wiedzę* zapewne Maryja otrzymała dopiero po Zmartwychwstaniu Jezusa i po Zesłaniu Ducha Św.

Bez wątplenia Maryja poprzez całe swoje życie zachodziła w głowę: *co z Tego Syna wyrośnie*. I z każdym dniem coraz bardziej uświadamiała sobie, że cała ta historia *Zwiastowanie – Nawiedzenie – Narodzenie*, jest święta i realna a przy tym aż nieprawdopodobna ... ale prawdziwa i zbawienna.

o. Edmund Urbański OFM

Rodzina siłą narodu

„Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogosław krainę miłą” – prosimy tak dla naszej ojczyzny, wiedząc, że siłą naszej ojczyzny tak jak każdej i każdego narodu, i społeczeństwa, jest rodzina. O wiele za mało się czyni, ażeby ta siła była siłą... Za wiele się czyniło dla osłabienia spoiwości małżeństwa i rodziny! Człowiekowi trzeba pomagać, małżeństwu trzeba pomagać, rodzinie trzeba pomagać: po to jest państwo, po to jest mocne społeczeństwo, ażeby pomagało rodzinie.

*Kard. Karol Wojtyła;
Zakopane, 28 grudnia 1969 r.*

Wierzę w Jednego Boga

Z zarysowanej do tej pory wizji wiary wynika, iż może ona posiadać rozliczne swoje przedmioty. Niewątpliwie, wszystkie one ugruntowane na indywidualnych i wspólnotowych fundamentach, wskazują na „coś” ważnego, cennego i potrzebnego, a jednocześnie nadającego sens konkretnemu ludzkiemu istnieniu. Wydaje się, iż najlepszym, a jednocześnie ogólnym słowem opisującym takie przedmioty wiary, jest słowo „wartość”. Przedmiot wiary zawsze jawi się jako wartość i to taka, która pociąga podmiot do konkretnych działań. A zatem, już na etapie naturalnym widać, iż każda „wiara”, to nie tylko pewne przeświadczenie, świat idei, czy przekonania, ale także postawa z nich wynikająca. Tak przynajmniej powinno być i tak rzeczywiście było w przeszłości, np. w starożytnej Grecji, Rzymie albo wśród pierwszych chrześcijan, którzy nawet swoją śmiercią potrafili zaświadczyć o wyznawanej wierze. W tym podstawowym sensie nigdy nie ma rozdźwięku pomiędzy wiarą a życiem. Rozdźwięk może być jedynie pomiędzy deklaracją a postawą. Postawa zawsze wskazuje na świat wartości, który jest przez ludzi realnie reprezentowany – „A więc: poznacie ich po ich owocach” (Mt 7, 20). To właśnie dlatego wciąż potrzebujemy pracy nad sobą, by nasz świat wartości, deklaracje i życiowe wybory wzajemnie się przenikały, wyrażały i uzupełniały.

Etymologia słowa „Bóg”.

Trzeba jednak pamiętać, iż głównym przedmiotem wiary człowieka religijnego jest Bóg i Jego przymioty. Samo zaś słowo „Bóg” ma nie tylko mocne zabarwienie religijne, ale w ogóle, pochodzi ze świata religii. I właśnie w przekonaniach religijnych wyrażonych również poprzez konkretne słowa można dostrzec podstawową „istotę rozumienia Boga”. Filozofia dopiero później próbowała nazwać „To zastane Zjawisko” swoim własnym językiem. Filozoficznym odpowiednikiem terminu „Bóg” będą takie określenia jak: Byt Absolutny, Byt Wieczny, Byt Doskonały, Pierwsza Przyczyna, Byt Samoistny, itp.

Grecki termin *theos* prawdopodobnie pochodzi z języka indoeuropejskiego od czasownika *dhues* – oddychać, żyć. *Theos* oznaczałby więc istotę żyjącą bądź ducha. Łaciński termin *Deus* (jego romańskie odpowiedniki: Dieu – fr., Dios – it., Dio – es.) pochodzi prawdopodobnie od słowa *deivos* – tj. świetlisty, promienisty, niebiański. Nazwy semickie podkreślają potęgę Boga wyrażoną słowem *El* – mocny (żydowskie – *Elohim, Adonaj*, arabskie – *Allach*). Nazwa *Jahwe* pochodzi od *hajah* – być, istnieć. Nazwy słowiańskie (*Bóg* – pl., *Buh* – cz., *Boh* – sk., *Bog* – rus.) najprawdopodobniej pochodzą od staroindyjskiego *bhagas*, które oznacza udzielającego bogactwo, pomyślność, szczęście, a zatem konkretne i pozytywne boskie działanie. Niewyjaśnione do końca jest pochodzenie słowa niemieckiego *Gott* i angielskiego *God*. Jedni badacze wprowadzają je od terminu wzywać inni od poświęcać.

Idea jedności, transcendencji i immanencji Boga

Bez względu jednak na to, czy ostatecznie nazwiemy Boga „Bytem Absolutnym”, czy „świetlistym”, zawsze będzie chodziło o „Tego, który jest wyjątkowy”, i w tej swojej „wyjątkowości”, jedyny. Można pokusić się o stwierdzenie, iż są dwie drogi do uznania jednego Boga. Jedną z nich jest intuicja, mocne przekonanie, że Bóg jest jeden, którą można określić także mianem szczególnej łaski danej od Tegoż Pana. Druga, to dywagacje ludzkiego rozumu. Bodajże we wszystkich religiach politeistycznych mamy do czynienia nie tylko z poszczególnymi bogami odpowiedzialnymi za konkretne działania, ale również ze specyficznymi odniesieniami pomiędzy nimi.

cd. na s. 6

Wierzę w Jednego Boga *dc ze s. 5*

Już w starożytnej Babilonii, która stanowi kolebkę naszej cywilizacji, ówczesna elita intelektualna doszła do wniosku, że skoro w panteonie bogów dysponujących jakąś szczególną mocą, bądź możliwością konkretnego działania, istnieje określona hierarchia, z jednym głównym bóstwem na czele, to być może powinno się mówić o istnieniu jednego boga, jednej „boskiej przestrzeni”, z której pochodzą wszelkie sposoby „jej” działania. Jednak ten logiczny wniosek nigdy nie rozwinął się do rozmiarów religii ściśle monoteistycznej (T. G. Pinches, *Religia Babilonii i Asyrii* przeł. W. Kosior, Katowice 2015, s. 53). Monoteizm, jako wyjątkowa i nieznaną wcześniej konfesja, pojawił się dopiero w judaizmie (Abraham – pierwszy ojciec wiary w Jednego Boga). Kontynuatorem monoteizmu jako najważniejszej podstawy wiary jest chrześcijaństwo. Dlatego mówiąc o „myśli judeochrześcijańskiej” powinniśmy mieć na uwadze przede wszystkim ten fakt.

Pogłębiona refleksja intelektualna nad „Bogiem, który jest jeden” pozwala uniknąć zawilych i bezowocnych dywagacji dotyczących wzajemnych relacji pomiędzy bóstwami właściwych dla religii politeistycznych. Uwalnia także człowieka od antropomorficznego ujęcia przedmiotu wiary. Nie zamyka go jednak na to, co było w politeizmie ważne i obiektywnie nawet cenne. W panteonie bóstw politeistycznych każdy mógł odnaleźć boga sobie podobnego (każdy stan i zawód miał swojego boga) oraz – niestety – „na swoje usługi”. Po przyjęciu Bożej Łaski lub/i refleksji, której wnioskiem jest przekonanie, iż „Bóg jest jeden”, bardziej dojrzała staje się nasza pierwotna potrzeba wiary. Bazując zarówno na religijności naturalnej oraz bardziej dojrzałej, przedmiot naszej wiary jawi się nam zarazem jako daleki i bliski, rozumiejący i spełniający prośby dla naszego prawdziwego dobra, jako wychowujący (karzący), nauczający, przebaczący i miłujący do końca. A mówiąc bardziej dokładnie, jako ten, który jest transcendentny – czyli inny niż my, wykraczający poza, nadprzyrodzony, niepoznawalny, a jednocześnie immanentny – jeden z nas, żyjący w nas i obok nas, uwalniający od wszelkiego zła (zbawiający).

Sacrum i profanum

W życiu człowieka religijnego, czyli wyznającego wiarę w Boga, pojawia się niezwykle charakterystyczny podział całej świadomościowej przestrzeni, w której przychodzi mu żyć, na to, co stanowi *sacrum* i to, czym jest *profanum*. Na te dwa wymiary życia człowieka zwrócił uwagę jeden z największych historyków i filozofów religii Mircea Eliade. Mówiąc pokrótce, w życiu osoby religijnej istnieje sfera *sacrum* rozumiana jako szczególna płaszczyzna „obcowania z Bogiem”. Do niej należą zarówno rytuały, zachowania, miejsca i czasy, jak również pewne przedmioty, które ze względu na bóstwo uważane są za święte, czyli wyłączone z naturalnej użyteczności dnia codziennego. Tę drugą przestrzeń nazwalibyśmy dziś obszarem świeckim, czyli *profanum*. To również znaki, czasy, przedmioty i doświadczenia, w których uczestniczymy i którymi się posługujemy, ale bez odniesienia do żadnego bóstwa.

Nie jest sprawą prostą jednoznacznie oddzielić sferę *sacrum* i *profanum*, zwłaszcza w wtedy, gdy nie do końca uświadomione jest nasze działanie. One wzajemnie się przenikają w świadomości człowieka, i to nie tylko religijnego. Być może dlatego z czasem *sacrum* może stawać się *profanum* i odwrotnie, na co wskazywałyby czasy współczesne. Z jednej strony wydają się być one antyreligijne, z drugiej szerzą się w nich różne „świeckie kultury” (ekologia, ideologia gender, itp.) Jednak według Eliadego sfera *sacrum*, rozumiana jako „pierwotna, czysta i autentyczna świętość”, jest historycznie pierwsza niż *profanum*, o czym świadczą najstarsze znalezi-

ska archeologiczne. Człowiek bowiem od samego początku był *homo religiosus*, czyli z natury wierzącym. Co więcej, to z owego *sacrum* rodzą się znane nam powszechnie formy życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Dlatego autentycznie wierzący cały czas i w każdym miejscu przebywa w obecności bóstwa, uświęcając swoim życiem sferę *profanum*. Sama jego osoba i wytwory jego pracy (np. przydrożne kapliczki, kościoły) można określić mianem „hierofanii”, czyli objawieniem się *sacrum* w przestrzeni *profanum*. O ile dla wierzącego będą owe znaki punktami odniesienia do bóstwa, to dla niewierzącego pozostaną jedynie materialnymi znakami historii lub kultury.

Próba krótkiego podsumowania

Nie tylko łaska, ale i głębsza refleksja pozwalają nam dojść do wniosku, iż Bóg pojmowany jako „Byt Szczególny” może być właściwie tylko jeden. Choć wiele znaków i wydarzeń może nosić na sobie znamię „świętości”, to ich źródło wydaje się być jednostkowe. Także sfera *sacrum*, obecna osobliwie w każdej kulturze, zdaje się wskazywać na ową jedyność. Zarówno wierzący jak i ateści posiadają swoją sferę *sacrum* i swojego „boga”. Każdy z nich na swój sposób – może nie dokładnie przez *sacrum* rozumiane na sposób Eliadego – ale poprzez „kulturowy klimat własnego boga” opisywać będą całą rzeczywistość (ci drudzy np. przez ekologię, sferę seksualną, budowanie świata bez wykluczenia, itp.). Sens wiary monoteistycznej jest zatem mocno osadzony nie tylko na naturalnej i głębokiej potrzebie serca, ale również na logicznej refleksji.

CDN...

o. Andrzej Duk OFM

Któż pobieży kolędować Małemu...?

To znów się dzieje. Na niebie błyszczy pierwsza gwiazda. Rodziny zasiadają do wspólnej wieszery, dzielą się opłatkami i składają sobie życzenia. Może w tym roku już kogoś zabrakło, może któreś miejsce jest boleśnie puste. W domu bogato przystrojona choinka, w kościele szopka, a w jej środku ubogi żłóbek wyłożony siankiem. Zewsząd słychać muzykę i śpiew kolęd, które nadają Bożemu Narodzeniu niepowtarzalny nastrój...

Polskie kolędy to coś, co wyróżnia naszą Ojczyznę spośród narodów świata. Mamy ich „w repertuarze” zdecydowanie najwięcej – ponad pięćset kolęd i pastorałek, a cały czas powstają nowe. Sama tradycja kolędowania sięga XIII wieku – legenda głosi, że zapoczątkował ją św. Franciszek z Asyżu przy pierwszej szopce we włoskiej miejscowości Greccio. W Polsce kolędy pojawiły się w wieku XV. Początkowo były przekładami z łaciny i języka czeskiego, i miały formę podniosłych kościelnych hymnów. Za najstarsze kolędy uważa się spisane w 1424 roku „Zdraw bądź Królu Anielski” oraz doskonale znaną i śpiewaną do dziś – „Anioł pasterzom mówi”.

Najwięcej znanych do dziś kolęd pochodzi z wieków XVII i XVIII. Pieśni z tego okresu – co też jest znaczące dla polskiej kultury – są pełne miłości, bliskości i ciepła, często mając charakter kołysanek. Niemały wpływ na to miały siostry zakonne, głównie kларыski i benedyktyнки, które śpiewały pieśni o macierzyństwie, narodzinach Jezusa, podkreślając obecność Maryi, wymiar kobiecy, i istotę jej „Fiat”. Wiek XVIII, a zwłaszcza barok, przyniósł natomiast teksty kolęd z wyraźną tematyką pasterską.

Kolęda jest też nieodłącznie związana z polską historią. Już w XVII wieku kolędy tak przyjęły się w naszej kulturze, że pasterzom z Betlejem nadano polskie imiona.

cd. na s. 7

Któż pobieży... *dc ze s. 6*

Po powstaniu listopadowym kolędami zaczęto opowiadać polską historię, a z Bożym Narodzeniem wiązano nadzieje na niepodległość. W 1918 roku powstała pieśń: „Przybieżeli do Betlejem żołnierze”. Po roku 1939 powstały „Kolęda warszawska”, a także „Lulajże, Jezuniu, na polskiej ziemi”. W okresie okupacji hitlerowskiej, gdy zabronione było śpiewanie hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”, ludzie ze łzami w oczach w okresie Bożego Narodzenia śpiewali jako hymn narodowy czwartą zwrotkę kolędy „Bóg się rodzi” – „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”. Znana dziś „Nie było miejsca dla Ciebie” została natomiast napisana w obozie koncentracyjnym w Gusen. Jest też bardzo wzruszająca kolęda, grana na melodię „Serce w plecaku”, która opowiada, że do Betlejem, pokłonić się Zbawicielowi, przyszedł żołnierz powstania warszawskiego. Podczas gdy wszyscy przybyli składają małym Jezusowi przeróżne materialne dary, on ofiaruje Mu swoje serce – serce polskiego żołnierza.

Adam Mickiewicz o kolędach w paryskiej Sorbonie mówił tak: „Polska kolęda, polska pastoralka, jest fundamentem, podwaliną polskiej poezji narodowej”. Autorami niektórych kolęd są najznajomsi polscy twórcy: Mikołaj Sęp-Szarzyński, Andrzej Morsztyn, Jan Kochanowski, Teofil Lenartowicz, jest i ks. Piotr Skarga (przypisuje się mu autorstwo kolędy „W żłobie leży”). Fryderyk Chopin umieścił fragment kolędy „Lulajże Jezuniu” w środkowej części swego *Scherzo h-moll*. Najśłynniejszą dziś kolędę – „Bóg się rodzi” – napisał Franciszek Karpiński. Jej oryginalny tytuł brzmiał „O narodzie Pańskim” i została wydana drukiem w 1792 roku w śpiewniku „Pieśni nabożne”. Śpiewamy ją na melodię poloneza; zresztą większość kolęd układanych było w tym rytmie, jak również krakowiaka lub oberka.

Różnorodność i piękno polskich kolęd zachwycają nieustannie. Z jednej strony mamy podniosłość i tajemnicę wiary, widoczne między innymi w oksymoronach – ogień, który krzepnie, blask, który ciemnieje, granice nieskończoności. Mamy cichą i świętą noc, mamy ciemną noc w jasności, mamy głos rozchodzący się w nocnej ciszy. Z drugiej strony – mamy niesamowitą bliskość, wręcz niekiedy poufałość ze świętością, gdy śpiewamy o Jezusie „maluśkim jako rękawicka”, nazywamy Go „perełką”, „pieścidełkiem”, śpiewamy Mu „lili, lili laj, moje Dzieciąteczko”, gdy o Maryi mówimy „Matula”, „Matusieńka”. W tych słowach czuć troskę, współczucie, głębokie przeżycie, jakbyśmy śpiewali o kimś bliskim, o kimś z nas. Żadne inne pieśni nie oddają takiej zażyłości z Chrystusem. Tu czuć żywą relację i zjednoczenie z tymi, którym nie jest obojętny los Bożej Dzieciny, którzy z miłością pochylają się nad ubogim żłobem w tę niezwykłą i pełną tajemnic, betlejemską noc.

Nie rezygnujmy ze śpiewania kolęd w naszych domach, naszych rodzinach. To przecież niesamowite, że największy zbiór pieśni, liczący kilkaset tekstów, powstał, aby śpiewać go jedynie trochę ponad miesiąc – i to tylko u nas kolęduje się tak długo, do Święta Ofiarowania Pańskiego 2 lutego. Kolędy to nie tylko perły języka polskiego, ale również głos historii oraz kwintesencja polskiej kultury, polskiego przeżywania świąt Bożego Narodzenia. Wydaje się, że dziś, w dobie powszechnej komercjalizacji, to szczególnie istotne.

Otwórzmy swoje serca, pozwólmy kolędom wybrzmieć, uczynimy z nich swoją modlitwę. Niejeden raz aż łza się w oku zakręci, gdy człowiek w ten niezwykły czas zrozumie, o czym tak naprawdę śpiewa. Bo to właśnie w tę cichą, świętą noc, która pokój niesie ludziom wszem... Słowo Ciałem się stało. I zamieszkało między nami.

Iwona Jeleń-Zębała

„Noworoczne refleksje”

W Sylwestra wszyscy ludzie stary rok żegnają i z radością Nowego Roku 2024 czekają. Cieszą się, tańczą, fajerwerki wystrzelują radośnie w rozświetlone niebo się wpatrują.

Wśród entuzjazmu, radości i korków strzelania pojawia się też refleksja o czasie przemijania. Za nami postawiony już 365-dniowy krok, staramy się więc podsumować miniony rok.

Niektórzy cieszą się szczęściem i sukcesami, inni są przytłoczeni strachem, bólem i porażkami. Gdy jedni doczekali się wieńca zwycięstwa, drudzy zaś pograżyli się w bólu do szaleństwa.

Dziękujemy Bogu za Miłość, Wiarę i Nadzieję, przepraszamy zaś za obojętność i beznadzieję. Jesteśmy wdzięczni za dobro nam udzielone, kajamy się za nieprawości przez nas poczynione.

Cieszymy się z bliskich w pobliżu przebywania i o nasze lepsze jutro prowadzimy poczynania. Dziękujemy za naszej egzystencji istnienie, a za niszczenie życia przepraszamy szalenie.

Nie dyktujemy wszystkiego Bogu lecz Go słuchajmy i zrozpaczonych ludzi nawzajem uszczęśliwiamy. Cieszymy się szczęściem innych i nie zazdrościmy, ocierajmy załzawione oczy i radość przynośmy.

Nie jest zbyt późno, by zło dobrem zwyciężyć, nastal czas, by przestać dobre chwile mitrzyć. To dobry moment, by się pojednać, wybaczać i w Nowy Rok bez sporów i zwad wkraczać.

Iwona Zagrodnik

Dobra nowina o przyjściu Boga

Zyjemy dziś w czasach, w których pogłębia się poczucie zagubienia i pustki, będące następstwem zaniku «poczucia Boga». W naszym zsekularyzowanym świecie wielu utraciło to odniesienie, tak istotne przy podejmowaniu decydujących wyborów życiowych.

I dlatego w tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera radosne przesłanie Bożego Narodzenia. Tym zwłaszcza, którym w naszym stuleciu przemocą unie-możliwiono spotkanie z prawdziwym Panem historii, oraz tym, którzy zagubili się w codziennych sprawach swego życia, tak bliskie już święta Bożego Narodzenia przynoszą na nowo «dobrą nowinę» o przyjściu «Boga z nami». Tego, co jest niemożliwe dla człowieka, Bóg dokonuje w swej nieskończonej miłości poprzez wcielenie swego Syna Jednorodzonego.

Jan Paweł II; 23 grudnia 1992 r.

Plan wizyty duszpasterskiej w roku 2024

Od 2 stycznia 2024 r. rozpoczynamy w naszej Parafii wizytę duszpasterską zwaną **Kołodą**. Potraktujmy ją jako spotkanie połączone z modlitwą. Duszpasterze odwiedzający dom czy mieszkanie przychodzą do Rodziny przede wszystkim z Bożym błogosławieństwem. W czasie wizyty duszpasterskiej prosimy, aby na stole nakrytym białym obrusem, były: krzyż, świece i woda święcona.

2.01. (wtorek): Radzikowskiego 74, Czerwieńskiego 10.

3.01. (środa): Radzikowskiego 72, Pużaka 2.

4.01. (czwartek): Radzikowskiego 66, Jaremy 23.

5.01. (piątek): Jaremy 25, Jaremy 21.

6.01. (sobota): Pużaka 8, Gnieźnieńska – domki.

7.01. (niedziela): Pużaka 6, Zygmuntowska – domki i bloki.

8.01. (poniedziałek): Jaremy 14, Jaremy 14A, Czerwieńskiego i Pużaka – domki.

9.01. (wtorek): Jaremy 14B, Gnieźnieńska 22.

10.01. (środa): Gnieźnieńska 24, Gnieźnieńska 26.

11.01. (czwartek): Weissa 14, Weissa 16, Weissa 18, Weissa 20.

12.01. (piątek): Weissa 8, Lentza 6.

13.01. (sobota): Jaremy – 1, 3, 5, 7, 9, 11.

14.01. (niedziela): Jaremy – 13, 15, Murarska 19, Murarska – domki, Murarska – 3C, 3B.

15.01. (poniedziałek): Lentza 4, Lentza 2.

16.01. (wtorek): Elsnera 24.

17.01. (środa): Różyckiego 5, Różyckiego 7.

18.01. (czwartek): Różyckiego 4, Różyckiego 6.

19.01. (piątek): Radzikowskiego – domki, Makowskiego 20, Mehoffera, Gdyńska, Elsnera.

20.01. (sobota): Wysockiego – domki, Ehrenberga – domki.

21.01. (niedziela): Wielkotyrnowska – domki, Chełmońskiego – domki, Modrzejewskiej – domki, Berwińskiego – domki, Modrzejewskiej 18, Wodzinowskiego – domki, Nałkowskiego – domki.

22.01. (poniedziałek): Makowskiego 18, Makowskiego 8.

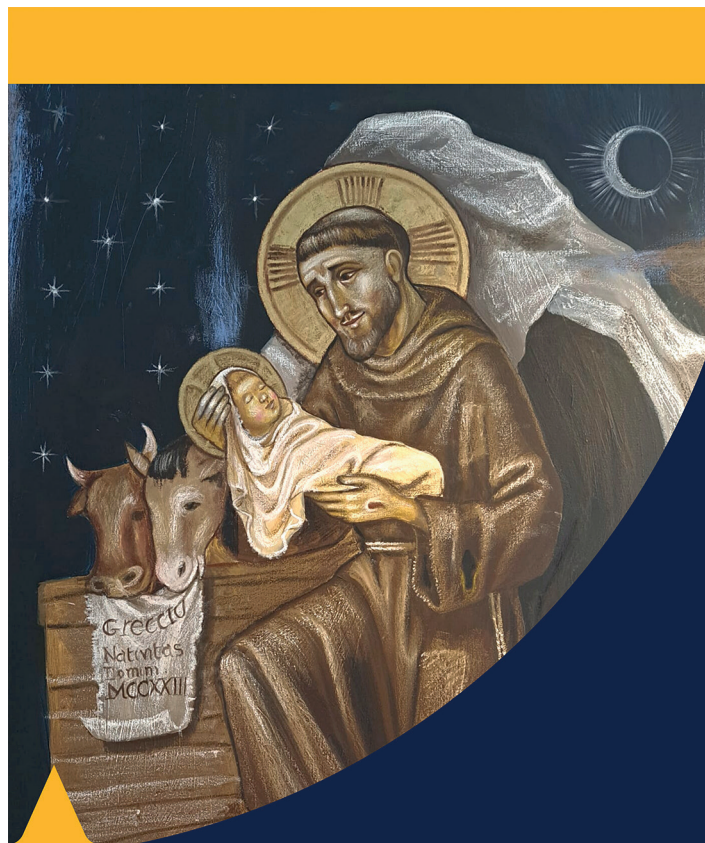
23.01. (wtorek): Wielkotyrnowska 20, Wielkotyrnowska 39, Palacha 15.

24.01. (środa): Stachewicza 40A, Stanisławskiego – domki.

25.01. (czwartek): Stachewicza 40, Niska – domki, Stachewicza – domki.

26.01. (piątek): Chełmońskiego 4, Stachewicza 28.

27.01. (sobota): kołoda dodatkowa.



KRAKÓW -AZORY 2023

FRANCISZKAŃSKI
JUBILEUSZ



Odpust

Z okazji 800. rocznicy „Bożego Narodzenia w Greccio” Penitencjaria Apostolska udzieliła odpustu zupełnego wszystkim wiernym na całym świecie, którzy od 8 grudnia 2023 r. do 2 lutego 2024 r. udadzą się z wizytą do kościoła, w którym pełnią postugę bracia franciszkanie.



Dla kogo?

Dla wszystkich odwiedzających, biorących udział w nabożeństwach oraz dla chorych, którzy ofiarują Panu swoje cierpienia lub odprawiają praktyki pobożne



Jak uzyskać?

Pod zwykłymi warunkami:

- Stan łaski uświęcającej
- Przyjęcie Komunii Świętej
- Modlitwa w intencjach Papieża

Prowincja Matki Bożej Anielskiej
Zakonu Braci Mniejszych w Polsce



www.greccio2023.pl



Projekt: Br. Tarsycjusz Niestrój OFM